

Rozdział I

Polski steampunk... Patriotyczny?

SD: Która powieść bardziej trafiła w Twoje gusta: „Zadra” czy „Czterdzieści i cztery”?

MC: Zamysł nawiązania do symboliki „zmartwychwstańczej” jest niezwykły. Mnie, jako wielbicielkę szyfrów literackich (od Shelleya do Sartre’a), intryguje – jeszcze nawet po zamknięciu ostatniej strony powieści. Skoro 1844, to może i 1944 doczeka się reinterpretacji piórem Piskorskiego? To kolejna jego powieść steampunkowa, odkrycie energii próżni przemienia losy Europy. Postępuje kolonizacja światów równoległych. No właśnie, do koncepcji współistnienia światów równoległych przyzwyczyił nas surrealizm (oniryzm) ze wszystkimi -izmami pospołu, a następnie radziecka i amerykańska literatura SF.

„Czterdzieści i cztery” – zdecydowanie Eliza Żmijewska – pani pułkownik, która od pierwszych kart powieści została sportretowana na tle podwileńskiej kniei, a Wilno, Troki, Landwarowo pamiętam z moich młodzieńczych wypraw, tym bardziej wyobraźnia nakazuje przynajmniej częściowe identyfikowanie się z bohaterką.

A litewski matecznik?! A spotkanie z mitycznym dziadkiem, który ma w sobie Gandalfa i Drzewca? Leszy i wiła –

stwory mityczne wabią i odpychają. Może Eliza jest wilą? Mityczny dziennik Kapitana Johna Franklina... czarujący przykład maestrii prozy. Juliusz Słowacki – jako ten, którego nazwisko figuruje pod wyrokiem śmierci. Takiej prowokacji – również intelektualno-detektywistycznej polska proza XXI wieku jeszcze nie zaproponowała. Do tego aluzje do Mickiewicza i Keatsa. Uzmysłowanie odbiorcy, jak nas widzieli i jak nadal widzą Anglicy oraz Francuzi – że Polacy nie potrafią zjednywać sobie przyjaciół, że gdy nasz kraj był rozdrapany, to na moment miał przychylność całej Europy, że nawet Polakom z Francuzami nie było po drodze. „Dlaczego postanowiliście walczyć z całym światem?”.

SD: Abstrahując od steampunku, to według Ciebie te powieści to fantasy historyczne czy science-fiction historyczne?

MC: Pytanie potraktuję „pokoleniowo”. Wychowałam się na literaturze SF i częściowo ukształtowała ona moją wyobraźnię literacką. Fantastyka pojawiła się na późniejszym etapie dociekań oraz analiz. Ze względu na sposób ukazania ingerencji nieprawdopodobnych wynalazków techniki w prawdę historyczną optowałabym, że to jednak SF, natomiast fantasy historyczne w sposobie przedziwnych sił (nowa mitologia przyrody) z rzeczywistością alternatywną. A może to otwieranie wrót do świata nowych bohaterów?

SD: Co sądzisz o połączeniu niezwyklej technologii z czasami Napoleona?

MC: Genialne nowatorstwo! Czasy Napoleona, o których sądziłam, że zostały już do szpiku kości wyeksploatowane przez literaturę – mariaż alternatywnych technologii na tle cesarskich, monumentalnych dokonań to i wędka, i haczyk dla wytrawnego romanisty, ale i krytyka literackiego, komparatysty, historyka kultury materialnej. Literatura steampunko-napoleońska powinna dzielić się na dwa okresy – przed „Zadrą” i po „Zadrze”. „Zadra” to niespodzianka, tak jak dla człowieka studiującego historię Napoleona niespodzianką jest to, że namiętnie czytał on Plutarcha, Flawiusza Arriana, Kwintusa Rufusa... Na swoją koronację zażądał obecności papieża, który MUSIAŁ przybyć i odprawić Mszę św. koronacyjną w paryskiej Notre-Dame. Pius VII namaszczył Napoleona, pobłogosławił, ale ten sam wziął koronę z rąk papieża, po czym włożył ją na swoją głowę. Symboliczne? Tak! Oznaczało to bowiem, że sam sobie zawdzięczał zdobytą władzę, prestiż. Największy z wielkich. Wielkie brawa dla autora „Zadry”, który wielkość Napoleona i rozmiar jego sukcesów potrafił zwinnie wpisać w nurt stylistyczny w kulturze, jakim jest steampunk... no właśnie, to fantastyka naukowa czy komparatystyka polegająca na zestawianiu, a wreszcie łączeniu światów alternatywnych. Cały czas wyczuwam w tle fascynację powieściami Julesa Verne’a i Herberta G. Wellsa – choć z przewagą tego pierwszego (wyczuwam, że wiele zostało z niego wzięte, choć powieść i tak jest zaskakująco oryginalna).